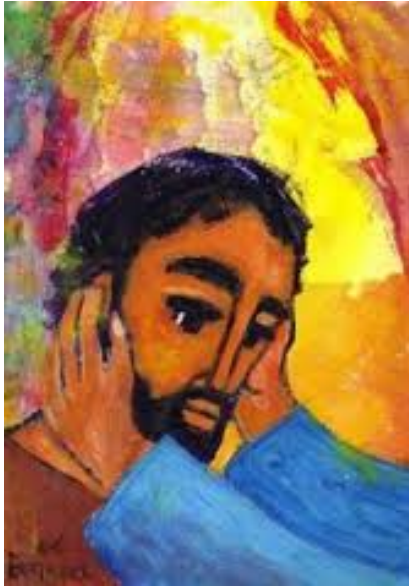


Słuchać... potem mówić

(23 niedziela zwykła, rok B, Marek 7, 31-37)



Zaskoczę was, cud jaki został nam dziś przytoczony, nie jest być może cudem „stricto sensu”, ale po prostu wyrażeniem mocy Miłości, jaką Jezus przynosi tym, którzy zbliżają się do Niego!

Ponieważ sytuacja, jaką przedstawia nam ewangelia tego dnia, została opowiedziana wiele razy i dziś jeszcze opowiada się ją niestety: niektórzy z nas, dosłownie znużeni hałasem, który nas otacza, zwijają się całkowicie w sobie. Otaczamy się murem. Już więcej nie słuchamy i ostatecznie nie słyszymy, co nasze otoczenie próbuje nam przekazać. Stajemy się więc niezdolni do komunikacji. Odnajdujemy samych siebie bez głosu, niemych, gdyż to, co próbujemy powiedzieć, rozbija się o mury, jakie postawiliśmy wokół siebie. Jest to zamknięcie.

Terapia Jezusa opiera się przede wszystkim na utwierdzeniu głuchoniemego, o którym Marek dzisiaj nam mówi, biorąc go daleko od tłumy, daleko od hałasu i opresji, jakie odczuwa. Człowiek ten był prawdopodobnie z tych, o których mówiłem wyżej, którzy tłumili hałasy, slogany i nawoływania jednych i drugich, powracając do swoich muszli. Człowiek ten замуrował się tak mocno w swoim „ja”, że stało się niemożliwym dla niego mówienie.

Jezus uwalnia tego człowieka, człowieka który słyszy Jego Słowo w cichości. Ze swojej strony, ten człowiek zaczyna mówić, ponieważ mury, jakie postawił wokół siebie, upadają. Jego głos, niepewny na początku, niesie się coraz dalej. W pewnym sensie powraca do życia.

Przesłanie ewangelii tego dnia?: Nie dajcie się ogłuszyć przez ten zgiełk i tych, którzy nużą was hałasem! Słuchajcie Słowa Chrystusa i odnajdujcie w ten sposób wolność i waszą wolną wolę a zaufanie powróci, będziecie mogli ze swojej strony otworzyć się wyrażać i przekazywać to Słowo, bez obawy ostracyzmu jednych czy drugich.

Bernard Vollerin, tłumaczenie: Joanna S.